

INNOWACJE

w edukacji

Zwielką satysfakcją oddajemy w Państwa ręce, przygotowany przez studentów i absolwentów kierunku Dziennikarstwo i komunikacja społeczna w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, magazyn „Innowacje w Edukacji”. Sądzę, że publikacja ta w sposób namacalny obrazuje misję Akademii, którą jest nie tylko teoretyczne, ale także praktyczne przygotowanie studentów do zawodu.

Zachęcam Państwa do lektury tego niezwykle interesującego, w moim przekonaniu, magazynu, którego celem jest pokazanie edukacyjnych innowacji i przykładów ich urzeczywistnienia. Jednocześnie zachęcam Państwa do komentarzy i opinii dotyczących poruszanych w artykułach tematów, które możecie Państwo sformułować poprzez stronę www.ahe.lodz.pl.

PS. Naszym dziennikarzem dziękuję za wykonaną pracę i poświęcenie części „wakacyjnego czasu”.

*dr Leszek Kuras, prodziekan kierunku
Dziennikarstwo i komunikacja
społeczna w Akademii
Humanistyczno-Ekonomicznej
w Łodzi*



Zakuć, zdać, wykorzystać

Jak edukować, żeby nie zniechęcić młodych ludzi do zdobywania wiedzy? Jak przekazywać tę wiedzę, aby uczeń nie sprowadzał jej jedynie do zasady 3Z (zakuć, zdać, zapomnieć)?

Jednym z realnych sposobów jest zmiana podejścia w sposobie kształcenia. Bo czy w przyszłości pracodawca spyta mnie o konkretną definicję pojęcia według danego autora? Z pewnością dla niego o wiele bardziej przydatne będzie to, jak tę regułkę wykorzystam w praktyce, aby osiągnąć zamierzony cel.

Obudźmy w uczniach kreatywność, pozwólmy im na twórcze myślenie. Stawiajmy na zdobywanie praktycznych umiejętności i współpracę w grupie. Właśnie takiej edukacji potrzebujemy i do takiej stale dążymy. My studenci, którzy chcemy nauczyć się wykorzystywać wiedzę w praktyce, a nie w kółko tłumaczyć te same regułki. Nie chcemy być jednostkami zdolnymi jedynie do zdobywania nowej wiedzy, która w wielu przypad-

kach ogranicza się do zasady 3Z (zakuć, zdać, zapomnieć). Zamierzmy tę zasadę na „zakuć, zdać, wykorzystać”. Może wtedy, gdy będziemy od początku przygotowani do wykorzystywania w praktyce zdobytej wiedzy, nie będzie ona dla nas jedynie udręką?

Chcemy mieć możliwość rozwijania swoich kompetencji społecznych i osobowościowych, a co za tym idzie – zwiększania potencjału twórczego, samoświadomości i poczucia odpowiedzialności za wykonaną pracę. Tylko w ten sposób staniemy się potrzebnymi i konkurencyjnym pracownikami na rynku pracy.

Na szczęście nowy model kształcenia, nastawiony na rozwój kompetencji i osobowości ucznia, stał się od 2012 roku prawem – Polska przyjęła Europejskie Standardy Edukacyjne. Co to ozna-

cza w praktyce? Rewolucję w zakresie treści kształcenia, a także relacji uczeń – nauczyciel. Nauczyciele mają rozwijać osobowość, twórczość uczniów, a nie skupiać się jedynie na sprawdzaniu przyswojonej wiedzy. Czy nie tego chcieliśmy?

Jako studenci i absolwenci dziennikarstwa Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi chcemy pokazać, jak w praktyce realizowany jest ten program unijny. Właśnie z tą myślą powstał magazyn „Innowacje w Edukacji”. Przygotowaliśmy reportaże i wywiady m.in. z prezydentem Łodzi, rodzicami i nauczycielami. Oni wszyscy udowodnili nam, że w naszym regionie są placówki i pedagodzy, dla których uczeń jest najważniejszy – jako podmiot procesu edukacyjnego.

Magdalena Simson

W NUMERZE:

STUDIOWANIE METODĄ PROJEKTOWĄ

– rozmowa z dr. Łukaszem
Zaorskim-Sikorą – str. 2

KREATYWNIE, NIE ODTWÓRCZO

– rozmowa z Krzysztofem
Piątkowskim, wiceprezy-
dентem Łodzi – str. 4, 5

STUDIA ON-LINE

– przybliży dr Wiesław
Przybyła, Pełnomocnik
Rektora ds. studiów zdalnych
– str. 4, 5, 6

STUDIOWANIE BEZ BARIER

– Jak AHE pomaga studiować
niepełnosprawnym – str. 6

KREATYWNE SPOTKANIA Z AHE

– czyli uczelnia wyrusza w teren
z edukacyjną ofertą, humorem
i zabawą – str. 8

W 2012 roku Polska przyjęła Europejskie Standardy Edukacyjne (ESE) zwane Europejskimi Ramami Kwalifikacji. W praktyce oznacza to m.in. zmiany w metodach kształcenia. Obok tradycyjnych sposobów prowadzenia zajęć (ćwiczeń i wykładów) wprowadzona zostanie m.in. metoda projektowa. W Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej już od 18 lat praktykowane jest nauczanie w oparciu o tę właśnie metodę. Jej założenia i zalety wyjaśnia długoletni wykładowca AHE, adiunkt w Katedrze Filozofii – **dr Łukasz Zaorski-Sikora**.



Konfrontacja z problemem, czyli metoda projektowa

Jak scharakteryzuje Pan metodę projektową? Na czym ona polega?

Metoda projektowa jest dzisiaj coraz powszechniej stosowanym narzędziem edukacyjnym, wykorzystywanym do prowadzenia zajęć z zakresu wielu dziedzin wiedzy. Polega ona na postawieniu studenta (lub ucznia) przed koniecznością rozwiązania realnego, konkretnego problemu. Innymi słowy, dydaktyk musi przeformułować treści programowe z danego przedmiotu na problemy do rozwiązania. W AHE studenci realizują projekty zespołowe w grupach 4–6-osobowych, dzięki czemu rozwijają kompetencje społeczne, uczą się systematyczności i samoceny oraz odpowiedzialności.

Jak wyglądają zajęcia z zastosowaniem metody projektowej? Czy mógłbyś podać Pan konkretny przykład?

Metoda projektowa doskonale sprawdza się także w wypadku zajęć z filozofii. Treści programowe z filozofii zawierają bogactwo różnych ujęć poszczególnych zagadnień, a ponadto już w tradycyjnej formie wykładu zorganizowane są wokół pytań i problemów. Na przykład w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć z filozofii człowieka studenci pedagogiki opracowują,

a następnie przeprowadzają warsztaty dla dzieci. Ich struktura jest zależna od wybranej przez grupę projektową perspektywy z zakresu antropologii filozoficznej. Tym samym teorie, stanowiska, omawiane podczas wykładów, są tutaj wykorzystywane w praktyce. Studenci mogą dzięki takiemu działaniu uświadomić sobie, w jaki sposób konkretna wizja człowieka przekłada się na pracę pedagoga. Takie projekty są filmowane, a następnie przedstawiane podczas zajęć i poddawane pod dyskusję.

Jaka jest w takim razie rola nauczyciela?

Nauczyciel musi zrezygnować z podawczego sposobu przekazywania wiedzy. Staje się raczej doradcą, tym samym zezwalając na samodzielność studenta. Co więcej, dopuszcza on sytuację, w której studenci, realizując swój projekt, wykraczają poza treści programowe danego przedmiotu, wykorzystując wiedzę i narzędzia z innych obszarów i dyscyplin. A zatem nauczyciel musi akceptować bardziej interdyscyplinarny charakter pracy studentów.

Jak studenci reagują na tego typu zadania?

Powiązanie filozofii z konkretnym działaniem może budzić zaskoczenie. Co jednak dla mnie ważne, łączy się to z faktycznym zainteresowaniem tą dyscypliną. Zwykle dla studentów czynnikiem stymulującym jest także stworzenie możliwości wykorzystania w wszelkich dostępnych źródłach (zasobach) związanych z realizowanym projektem. Przy czym mam tutaj

na myśli nie tylko teksty źródłowe i dostępne opracowania z zakresu filozofii, ale też elementy otaczającej nas kultury, np. kino. Atrakcyjność tej metody wynika również z faktu, że studenci mogą realizować projekt poza murami uczelni i, co istotne, mogą go powiązać z tym, co ich rzeczywiście interesuje – podczas studiów mogą rozwijać swoje pasje. Pozostawienie studentom dużego obszaru wolności powoduje, że odbierają tak prowadzone zajęcia jako rozwijające umiejętności i kompetencje, które dają się przenieść na różne obszary życia.

Jakie są pozostałe zalety metody projektowej?

Tak jak wspominałem, w przypadku metody projektowej student ma do czynienia z „wiedzą stosowaną”. Teorie naukowe są tutaj potraktowane jako narzędzia służące do rozwiązywania realnych problemów. Praca w zespole pozwala nie tylko rozwijać kompetencje społeczne, ale także uświadamia, jak ważna w życiu człowieka jest sfera emocjonalna. Ponadto realizacja projektu uczy systematyczności, zarządzania sobą w czasie – ewaluacji podlega bowiem nie tylko efekt końcowy (prezentacja, dokumentacja działań związanych z projektem), ale również proces dochodzenia do niego, który trwa cały semester. Co istotne, często projekty realizowane przez studentów łączą się z ich aktualną bądź też przyszłą praktyką zawodową. Tym samym studenci zdobywają już podczas studiów oczekiwaną przez pracodawców doświadczenia.

Zdr. Łukaszem Zaorskim-Sikorą rozmawiała Magdalena Simson

W cudzych butach

– Anglicy mają takie powiedzenie – „być w czyichś butach” (czyli: przyjąć czyjąś perspektywę), które świetnie tłumaczy wejście w rolę kogoś innego i zrozumienie jego położenia z perspektywy jego „butów” – mówi **dr Kamila Witerska**, która od dziesięciu lat pracuje dramą z dziećmi, młodzieżą i osobami dorosłymi.

DRAMA polega na wchodzeniu w jakąś rolę. Jesteśmy wówczas w stanie spojrzeć na rzeczywistość inaczej – z perspektywy kogoś lub czegoś, w odmienny sposób podejść do rozwiązywanych problemów, podejmować próby zrozumienia rzeczywistości.

Podstawą dramy jest fikcyjna rola, która jest bliższa roli społecznej niż te-

atralnej, ponieważ nie polega na zaprezentowaniu fikcyjnej postaci i odtworzeniu dialogów zapisanych w scenariuszu, ale jest improwizowana i nieustannie modyfikowana. Z tego względu drama jest bardzo bliska życiu, z tym że pozwala żyć w sposób zwielokrotniony i refleksyjny. Daje bowiem możliwość zrobienia z narracją tego, czego nie da się zrobić w rzeczywistości – zatrzymać akcję i porozmawiać z uczestnikami interakcji, wymienić się rolami, zmienić uytuowanie w przestrzeni, narzucić jakiś specyficzny kod komunikacji.

ZALETY Niezwykle cenne w trakcie zajęć dramowych było dla mnie moje własne zdumienie – tym, co może kryć się pod kolejną warstwą pytań i odpowiedzi osoby, która wstała w jakąś rolę, tym, jakie zdolności ujawniają się podczas zajęć, a także tym, co ja sama jestem w stanie wymyślić, powiedzieć i zrobić. Fikcja w dramie daje poczucie bezpieczeństwa – możemy zrobić, powiedzieć, a nawet pomyśleć w inny, czasem niekonwencjonalny sposób.

TECHNIKI WYKORZYSTYWANE PODCZAS ZAJĘĆ Zmiana sposobu myślenia jest stymulo-

wana w dramie m.in. poprzez wykorzystanie technik, które odrealniają dramę, tzw. technik symbolicznych i refleksyjnych. Technika „przestrzeni pomiędzy”, podczas której osoby reprezentujące postacie sytuacji dramowej ustawiają się w ten sposób, aby przestrzeń pomiędzy nimi symbolizowała ich wzajemne relacje, powoduje przerysowanie sytuacji, wzmocnienie jej potencjału emocjonalnego.

Podczas realizowanych przeze mnie zajęć dotyczących postaw rodzicielskich technikę tę stosuję się po stworzeniu przez uczestników rzeźb przedstawiających rodzica i dziecko. Po rozmowie, „figurami pomnika” wychodzą na jaw myśli, ukryte motywy i emocje uczestników. Następnym krokiem jest ustawienie elementów rzeźby tak, aby przedstawiała prawdziwe relacje biorących w niej udział osób. Wówczas niejednokrotnie dochodzi do całkowitej zmiany układu – np. rzeźba matki i jej dominującej córki – matka kłęczy przed córką, która stoi na krześle i lekceważąco spogląda w zupełnie inną stronę, albo rzeźba kobiety karmiącej niemowlę, odwróconej do niego tyłem i palącej w tym czasie papierosa.

Inną techniką, wywołującą podobny efekt, są „hybrydy” – połączenie w jednej scenie lub rzeźbie elementów różnych rzeczy czy zjawisk, pochodzących z odmiennych miejsc, odbywających się w różnym czasie. Na przykład podczas

KAMILA WITERSKA – adiunkt w Katedrze Dydaktyki Ogólnej i Psychodidaktyki Twórczości Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Stopień doktora nauk humanistycznych uzyskała na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się dramą, stymulowaniem motywacji i kreatywnego myślenia a także mechanizmami wpływu społecznego na procesy uczenia się. Ma dziesięcioletnie doświadczenie w pracy

dramą z dziećmi, młodzieżą i osobami dorosłymi. Jest autorką pierwszej w Polsce publikacji dotyczącej porównania metody dramy stosowanej w różnych grupach wiekowych „Drama na różnych poziomach kształcenia”, Łódź, Wydawnictwo AHE, a także praktycznego przewodnika po technikach dramowych „Drama. Technika, strategia, scenariusz”, Warszawa, Difin. Członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Edukatorów Dramy National Drama

zajęć dotyczących mobbingu uczestnicy zajęć tworzą krótkie sytuacje improwizowane, przedstawiające zachowania mobbingowe w pracy. Jednak zamiast dialogów adekwatnych do danej sytuacji posługują się dialogami i odpowiadają między innymi rozmowom dzieci w piaskownicy.

W konwencji „Alter-Ego” uczniowie pracują w parach; jedna osoba – jako określona postać, a druga – jako myśli tej postaci, np. ktoś czyta list, a drugi uczestnik (lub cała grupa) wyowiada głośno myśli będące reakcją na jego treść.

Przedstawione powyżej sytuacje polegają, w pewnym sensie, na bawieniu się rzeczywistością; na chytym przedstawianiu klocek, aby pokazać, jaki jest ten świat. W ten sposób można pomóc uczniom zrozumieć, że to właśnie od nich zależy, jaką rzeczywistość stworzą.

WALORY EDUKACYJNE DRAMY Po pierwsze, budowanie struktur wiedzy oraz zdobywanie umiejętności odbywa-

się w dramie z perspektywy własnej osoby uwikłanej w daną sytuację. Uczeń rozwiązuje problemy, które są jego własnymi dyalematami w wykreowanym świecie, co powoduje większe zaangażowanie, emocjonalnie potęgując motywację do działania i poszukiwania rozwiązań problemów. Poza tym w dramie tkwi potencjał twórczy. Samo wejście w rolę stymuluje kreatywność, powoduje zainicjowanie procesu obudowywania siebie fikcją.

Technikami dramowe – szczególnie techniki symboliczne i refleksyjne, których celem jest odrealnienie dramy i wejście na inny, głębszy poziom myślenia. Drama daje także możliwość rozwijania inteligencji emocjonalnej oraz umiejętności społecznych. Anglicki malarz powiedział kiedyś: „być w czyichś butach” (czyli: przyjąć czyjąś perspektywę), które świetnie tłumaczy wejście w rolę kogoś innego i zrozumienie jego położenia z perspektywy jego „butów”.

Zdr. Kamilą Witerską rozmawiała Magdalena Simson

Bo praktyka to słowo–klucz studiów w Akademii...

Joanna Grabarczyk, absolwentka Dziennikarstwa i komunikacji społecznej w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Na trzecim roku studiów przeniosła się do AHE z innej dziedziny uczelni.



W Polsce od lat pokutuje przekonanie, że uczelnie państwowe gwarantują kształcenie na najwyższym możliwym poziomie – w dodatku za darmo. Młodzi ludzie odczuwają wybierając uniwersytety, bo kojarzą je z zaszczytami, prestiżem i elitarnością. O ile takie przekonanie jest uzasadnione jest w przypadku tradycyjnych kierunków studiów, o tyle zdarza się, że dobra opinia o nowo powstałych specjalizacjach czy kierunkach jest, delikatnie mówiąc, „mocno na wyrost”.

Joanna Grabarczyk szkołę średnią ukończyła w Wiedniu. – Decydując się na studia dzienne w jednej z łódzkich uczelni wyższych, byłam przekonana, że wyniosę stąd edukację najlepszą

z możliwych. Zdecydowałam się na dziennikarstwo z kulturą i językiem niemieckim, bo marzyłam o pracy w mediach i od zawsze uwielbiałam pisać – opowiada Aśka. Jak wspomina zajęcia? – Przedmiotów stricte dziennikarskich było bardzo niewiele. Czasem prowadzone były też przez osoby, które z dziennikarstwem nigdy nie miały do czynienia i otwarcie się do tego przyznawały, na przykład przez germanistów – dodaje. Studentka wspomina również, że zajęć praktycznych nie było prawie wcale, gdyż pod kątem technicznym uczelnia była nieprzystosowana do ich prowadzenia. – Podczas warsztatów internetowych internet zastępował był nieosiągalny, a podczas warsztatów telewizyjnych za całe zaplecze techniczne wystarczyły musiały gęstkały wykładowcy – wyjaśnia Aśka.

Studentka nie tak wyobrażała sobie początki swojej kariery dziennikarskiej. Po trzech latach studiów Aśka Grabarczyk zdecydowała się zakończyć przygodę z edukacją w dotychczasowej uczelni. – Nie tylko ja czułam się zmęczona atmosferą tam panującą – wspomina. – Zastanawiałam się: co dalej? Przypadek chciał, że podczas wa-

kacji dowiedziałam się, jak z tym problemem poradziła sobie koleżanka z roku: „Przeniosłam się na dziennikarstwo do AHE”. Pokazała mi, jak szybko i sprawnie rozwiązała kwestię różnic programowych, opowiedziała o nie-wielkich kosztach nauki. Zaczęłam rozpytywać znajomych, przestudiowałam starannie stronę internetową Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, wreszcie – ostatecznie wybrałam się na uczelnię. Przeżyłam szok – po raz pierwszy od kilku lat zarówno władze uczelni, jak i osoby pracujące w rekrutacji czy w dziekanacie traktowały mnie jak partnera, a nie jak natrętnego penta-kretacza. Zgłoszyszy chęć nauki, już po pierwszej rozmowie z dziekanem otrzymałam zaproszenie do udziału w zajęciach. Wszelkie kwestie „papierkowe” i formalne znalazły się na drugim planie – dodaje Aśka.

Joanna Grabarczyk wspomina, że już na pierwszych zajęciach w AHE przeżyła spory szok. Podczas zajęć z fotografii prasowej ze zdumieniem obserwowała, jak koleżki i koleżanki z roku prezentują własne prace, wykonane w charakterze zadania domowego. – Wykładowca każdemu poświę-

cił nieco czasu na omówienie, wskazywał mocne i słabe strony zdjęć, udzielał rad. Jeszcze tego samego dnia zostałam wdrożona w proces wydawania własnej, od początku zredagowanej gazety, a także w realizację projektu multimedialnego, gdzie mieliśmy okazję połączyć wykorzystywać dziennikarstwo prasowe, radiowe i telewizyjne – tak zapamiętała pierwszy dzień w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Mnóstwo czasu przeznaczono na przedmioty służące ćwiczeniom samodzielnemu, twórczemu myśleniu. Świeżość spojrzenia, odkrywczość i odwagę do urzeczywistniania własnych pomysłów – to starano się z nas wydobyć. Przykład? Okazało się, że wskutek udziału w Projekcie Własnego Przedsięwzięcia, który jest jednym z obowiązków na AHE przedmiotów, każdy z nas jest w stanie zaplanować i rozkreślić swoją własną działalność gospodarczą! – opowiada.

Aśka podsumowuje: – Mam wrażenie, że przez jeden rok studiów zaczęłam na AHE robić więcej dla swojej edukacji dziennikarskiej niż przez trzy lata na dziennikarskich studiach dzien-

nych w poprzedniej uczelni. Wykładowcy Akademii wymagali niesamowicie wiele, ale z drugiej strony potrafili zainspirować i zarażać nas własnym entuzjazmem. Zresztą nieżni dzień – przecież uczyli mnie świetni dziennikarze, którzy w zawodzie są aktywni od lat. To ludzie, którzy naprawdę kochają to, co robią. Starali się umożliwić nam spełnianie własnych marzeń i, bycie prawdziwymi dziennikarzami”, a nie jedynie „studentami dziennikarstwa” – wyjaśnia studentka. Pod ich opieką miała okazję wziąć udział w projekcie „Kurtyna”, który polegał na redagowaniu ogólnopolskiego dziennika z XXX Konfrontacji Teatrów Młodzieżowych oraz wyjechać na letni obóz dziennikarski, gdzie od podstaw uczyła się, jak się robi telewizję. Aśka stwierdza: W AHE nikogo nie obchodziło, czy w końcu w rozrachunku znam na pamięć jakąś formułę i czy podczas egzaminu potrafię wykonać wiać z pamięci. Tutaj ważne było, czy i w jaki sposób potrafisz zastosować ją w praktyce. Bo praktyka to słowo–klucz studiów w Akademii.

Z Joanną Grabarczyk rozmawiała Magdalena Simson

Uczyć się i nauczać kreatywnie, nie odtwórczo

Łódzka edukacja stawia na innowacyjność, zmiany, które podnoszą poziom kształcenia. Czy przynosi to zamierzone efekty, czym łódzkie szkolnictwo wyróżnia się na tle ogólnopolskim i w jaki sposób miasto motywuje do pracy kreatywnych nauczycieli – na te i inne pytania odpowiedział Krzysztof Piątkowski, wiceprezydent Łodzi.

Innowacyjność łódzkiej edukacji – co rozumie Pan przez to pojęcie? W czym ta innowacyjność się przejawia?
Innowacyjność w edukacji to proces tworzenia lub przyswajania nowych rozwiązań edukacyjnych, który wprowadza się do systemu nauczania po to, aby ulepszyć praktykę edukacyjną i poprawić w ten sposób jakość pracy szkoły. Uważam, że każda zmiana powinna być przemysłowym procesem, a efektywne przyswajanie nowych, dotychczas niestosowanych rozwiązań uważam za działanie równie nowatorskie, co ich tworzenie. Innowacyjność wnosi ducha nowości do edukacji i wprowadza zmiany, które podnoszą efektywność kształcenia, dlatego warto ją wspierać i motywować nauczycieli do wprowadzania nowych rozwiązań. W szkole nie brakuje kreatywnych, przedsiębiorczych i dynamicznych nauczycieli, którzy rozumieją zmiany dokonujące się w wyniku postępu technologicznego. W różnym zakresie, na różnych przedmiotach nauczania projektują i wprowadzają nowatorskie metody oraz formy pracy, które podnoszą efektywność procesu nauczania i uczenia się. To jest właśnie sedno innowacji – działania, które zmierzają do osiągnięcia wyższego od dotychczasowego poziomu rozwoju kluczowych kompetencji uczniów, nie zaś poziomu opanowania wiedzy encyklopedycznej i faktograficznej. Uczniowie

dzięki temu stają się kreatywni, a nie odtwórcy. Przykładem takiej oferty edukacyjnej miasta jest z pewnością realizowany w IV LO program matury międzynarodowej. W całej Polsce maturę międzynarodową można zdawać w 32 szkołach (w Łodzi również w Szkole Europejskiej przy ulicy Tuszyńskiej). Na całym świecie jest ich tylko ponad 1,8 tys. Matura międzynarodowa otwiera drzwi do uczelni na wszystkich kontynentach.

Czym łódzkie szkolnictwo wyróżnia się na tle ogólnopolskim?
Dzięki nowatorskiej działalności Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, znanej w Polsce placówki doskonalenia nauczycieli, łódzka kadra pedagogiczna należy do najlepszej w Polsce. Łódzkie szkoły wyróżniają się szeroką ofertą w zakresie: zintegrowanego kształcenia dwujęzycznego (angielski, niemiecki, francuski, hiszpański), edukacji artystycznej czy wspomnianie wcześniej matury międzynarodowej. Możemy pochwalić się licznymi sukcesami uczniów na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w olimpiadach przedmiotowych. Na przykład w sierpniu łódzcy uczniowie zostali laureatami konkursu astronomicznego w Rio de Janeiro, skąd przywieźli brązowy medal, oraz konkursu chemicznego w USA, gdzie zdobyli srebro, a to

niejedynie osiągnięcia łódzkiej młodzieży.

Jakie unikalne na skalę krajową pomysły/initjatywy zostały wdrożone w ciągu ostatnich lat?
Powstał Regionalny Ośrodek Edukacji Mechatronicznej, pierwszy w kraju powiązany z placówką doskonalenia nauczycieli i kształcenia praktycznego (ŁCDNiKP), pozwalający na organizację edukacji mechatronicznej jako systemu uczenia się poprzez wykonywanie projektów. W ramach tego projektu organizowano dziesięć laboratoriów wyposażonych w sprzęt techniczno-dydaktyczny odzorowujące najnowsze technologie, dopiero wprowadzane do przemysłu. Zajęcia adresowane są do uczniów szkół prowadzących kształcenie w zawodach mechatronicznych lub w innych zawodach technicznych, do osób podejmujących pracę zawodową lub pracujących (osiągnięcie nowych lub doskonalenie nabytych już kwalifikacji zawodowych). Dzięki temu nowatorskiemu rozwiązaniu łódzkie szkoły zawodowe otrzymały możliwość fachowej pomocy. Kolejnym wsparciem dla szkół zawodowych, które muszą elastycznie dostosowywać ofertę programową do potrzeb rynku pracy, jest nowo utworzone Obserwatorium Rynku Pracy przy ŁCDNiKP, którego zadaniem jest zbieranie, analizowanie danych i informacji dotyczących



rynku pracy w celu skorelowania potrzeb rynku pracy z ofertą kształcenia oraz wspomagania uczniów w podejmowaniu decyzji o wyborze zawodu. Przy ŁCDNiKP powstała Akademia Młodych Twórców, która skupia młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjów. Zajęcia są skierowane do uczniów, którzy chcą realizować swoje pomysły twórcze przy użyciu najnowszych technologii

informatycznych-komunikacyjnych, aby dzięki nim tworzyć własne projekty i rozwiązania informatyczne. Zajęcia pozalekcyjne, które odbywają się w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, są bezpłatne. Do młodzieży zainteresowanej wiedzą prawniczą skierowany jest program UŁ „Razem swoje prawa”. Jest to innowacyjny projekt realizowany przy współudziale WE i finansowany ze środków miasta, mający na celu upowszechnianie znajomości prawa wśród młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Aby łódzka młodzież poznała zasady szlachetnej rywalizacji sportowej oraz kulturalnego kibicowania, powstał autorski program „Jestem fair” – realizowany przez Wydział Edukacji przy współpracy z UŁ, w ramach programu MSW „Nazem bezpieczniej”. Należy podkreślić, że Łódź uzyskała tytuł Lidera za realizację tego programu. Nie należy zapominać o tym, że Łódź jest członkiem Europejskiej Sieci Miast dla Dzieci (Cities for Children) z siedzibą w Stuttgarcie. Współpracuje z innymi państwami w tym zakresie i dzięki temu dochodzi do owocnej wymiany doświadczeń. To przekłada się na możliwość przenoszenia na rodzimy grunt najlepszych praktyk edukacyjnych. Wiele projektów współtworzą łódzkie szkoły. Najlepszym przykładem jest pozyskanie środków na utworzenie

Domu Wielopokoleniowego przy ul. Bednarskiej. Na uwagę zasługują również inicjatywy artystyczne szkół: Ogólnopolski Festiwal Piosenki Rosyjskiej, który zorganizowała nauczycielka j. rosyjskiego i dyrektor XV LO; obchody Roku Chopinowskiego – projekt „Warto słuchać tego Pana” – koncert muzyki Fryderyka Chopina zorganizowany przez VIII LO wraz z Filharmonią Łódzką, który nagrała telewizja japońska; Artur Rubinstein „Książę Pianistów” – projekt poświęcony wybitnemu łódzianinowi, światowej sławy pianinie. Program artystyczny z prezentacją multimedialną przygotowali uczniowie i absolwenci VIII Liceum Ogólnokształcącego, Filharmonia Łódzka oraz studenci AHE.

Jak miasto pomaga kreatywnym nauczycielom, którzy wykazują się innowacyjnym podejściem do kształcenia?
Kreatywni nauczyciele, których uczniowie osiągają znaczące sukcesy, mogą być uhonorowani nagrodą Prezydenta Miasta również na wniosek dyrektora szkoły mogą otrzymać zwiększony dodatek motywacyjny. W takich przypadkach wyrażamy także zgodę na zwiększenie liczby godzin i przeznaczamy dodatkowe środki finansowe na realizację niestandardowych innowacji pedagogicznych. Ponadto, wspólnie z ŁCDNiKP, miasto corocznie organizuje podsumowanie

ruchu innowacyjnego w edukacji. Na tej uroczystości najlepsi nauczyciele otrzymują tytuły i certyfikaty, takie jak np.: Kreator innowacji, Kreator kształtowania kompetencji społecznych, Ambasador innowacyjnych idei i praktyk pedagogicznych, Lider w edukacji, Innowacyjny pracodawca czy Talent uczniowski. Specjalne wyróżnienia odbierają też uczniowie-zwycięzcy konkursów zawodowych, wynalazczych, przedmiotowych oraz interdyscyplinarnych. Podsumowanie ruchu nowatorstwa jest promocją osiągnięć łódzkich nauczycieli i uczniów.

Czy władze miasta przewidują w najbliższym czasie nowe projekty i inicjatywy związane z rozwojem edukacji w Łodzi?
Do rozwoju edukacji w naszym mieście przyczynia się z pewnością realizacja takich programów uniijnych i rządowych, jak: Cyfrowa Szkoła, Radosna Szkoła czy Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania w klasach I–III szkoły podstawowej. Na uwagę zasługuje również fakt, że wspieramy 59 projektów uniijnych typu Comenius, Kapitał Łudzki, Grundtvig czy Leonardo, realizowanych obecnie przez łódzkie szkoły, przedszkola i ŁCDNiKP.

Zwiceprezydentem Łodzi Krzysztofem Piątkowskim rozmawiała Magdalena Simon

Studia on-line: całkowita zmiana modelu pozyskiwania wiedzy

Internet otwiera przed nami nowe możliwości edukacyjne. Jeszcze kilka lat temu mało kto słyszał o studiowaniu za pośrednictwem tego medium. Dzisiaj ta forma doskonalenia wiedzy staje się coraz popularniejsza. Studenci mają szansę zdobywać kwalifikacje bez konieczności uciążliwych dojazdów, odrywania się od obowiązków służbowych czy rodzinnych. Poza tym – dzięki stałej dostępności materiałów dydaktycznych – można uczyć się, kiedy i gdzie się chce. Pojęcie e-learningu, jego zalety i aspekty kontrowersyjne przybliżył nam Dr Wiesław Przybyła.

E-learning... Czym to się je? Nie raz spotkałmy się z pojęciem e-learningu, ale chyba nie wszyscy wiemy, co to dokładnie znaczy? Szkoda czasu na przytaczanie encyklopedycznych definicji e-learningu. W najkrótszym skrócie jest to kształcenie odbywające się pośrednictwem internetu. Ktoś porównał odkrycie

internetu do odkrycia Ameryki. Słusznie. Okazuje się, że na tym nowym lądzie z powodzeniem i skutecznie można urządzić szkoły i uniwersytety. Pozornie zmienił się jedynie sposób przekazu – z tradycyjnego na wirtualny. Ale to tylko część prawdy! W istocie zmienił się cały model pozyskiwania wiedzy, a nawet, nie waham się tego powiedzieć – funkcjonowania człowieka we współczesnym świecie. Prehistorią są gliniane tabliczki czy papirusy, ale do lamusa historii odchodzą też książki papierowe. Dzisiejszy człowiek jest całkowicie zanurzony w elektronicznej chmurze! Tam mieszka jego umysł, tam są deponowane zasoby ludzkości, stamtąd też należy je czerpać. E-learning to takie kształcenie przez internet? Niel E-learning to także życie przez internet...

Na jakim etapie rozwoju znajduje się obecnie rynek usług e-learningu?

gowych w Polsce? Czy jest to rynek rozwijający się?
Powiem wprost: w Polsce poza paroma ośrodkami trudno mówić o e-learningu. Spójrzmy na to, co dzieje się w świecie. Zdaniem analityków z Ambient Insight do 2015 roku w Stanach Zjednoczonych liczba studentów online zrówna się z liczbą studentów uczęszczających na wykłady. Obecnie w studiach i kursach e-learningowych uczestniczą aż 4 miliony amerykańskich studentów. Na samym tylko University of Phoenix studiuje 130.000 e-studentów. Wyobraża pan sobie? Więcej niż na Uniwersytetach Warszawskim i Jagiellońskim razem wziętych! Ba, z zaskoczeniem możemy popatrzeć na e-learningowy rozmach w Afryce czy w Azji. A w Polsce zliczymy takich wirtualnych żaków ledwie kilka tysięcy (na pewno mniej niż pięć). Tak, to nie pomyłka, jesteśmy Trzecim Światem edukacji na odległość. To istotne wyzwanie, przede wszystkim



przed tak poważnymi i profesjonalnymi instytucjami jak Polski Uniwersytet Wirtualny, który na rynku studiów i szkoleń on-line działa od 10 lat, czyli zdecydowanie najdłużej w kraju.

W ciągu kilkunastu ostatnich lat odnotowujemy dynamiczny wzrost użytkowników Internetu. W którą stronę będzie się rozwijał e-learning i czy jest to w ogóle możliwe do przewidzenia?
Zawsze powtarzam: nikt 15 lat temu nie przypuszczał, że telefon komórkowy stanie się obowiązkowym atrybutem komunikacji. Podobnie będzie z e-learningiem, przestanie być eksperymentem. Przecież już od dawna jest to normalne narzędzie kształcenia, a nie kosmiczna ekstrawagacja. Powiedziałem na początku: e-learning to prosta odpowiedź na internetowy „przewrót kopernikański”. Dorożki oglądamy w muzealnych wozowniach, ale na co dzień jedytnymi autami, latamy samolotami. Podobnie skansenem staje się czarna tablica, dawno już wyparta przez tablicę wirtualną. O kierunkach rozwoju e-learningu trudno wyrokować. Wykorzystywanie takich zjawisk i osiągnięć, jak techno-

logie mobilne, social software czy Web 2.0, z pewnością spowoduje poszerzenie możliwości komunikacyjnych i technik e-learningowych. Przypomnijmy, że dalekim prozkiem e-learningu było kształcenie korespondencyjne, za pośrednictwem listu tradycyjnego i pocztą. Nikt nie wie, czym zaskoczy nas postęp w dziedzinie nauczania na odległość. Ale wiemy, że głupota byłoby zignorowanie tej progressji! A tak dzieje się w Polsce.

Co hamuje ekspansję e-learningu w Polsce?
Proszę pana, ileż odpowiedzi na to pytanie zdarzyło mi się usłyszeć w ostatnim czasie. A to, że nie każdy ma dostęp do Internetu, że Polacy są konserwatywnymi edukacyjnymi, wręcz pade są sakramentalne pouczające, że e-learning jako eksperymentalną formę kształcenia należy dawko- wać ostrożnie, testując jego przydatność. Malujemy więc nadal tablicę na czarno, aby uczniowie/studenti

z dalszych ławek widzieli dobrze kre-dowe znaki. Warto w tym miejscu podnieść jedną zasadniczą kwestię. Dlaczego w Polsce w ciągu ostatniej dekady nie zorganizowano żadnej poważnej kampanii społecznej na rzecz e-learningu? Hasło „Ucz się przez internet” nie jest wcale mniej ważne od słynnej zachęty „Pij mleko”. Dlaczego w masowych mediach o e-learningu mówi się niewiele, i to zawsze w tonie: „tak, to interesujące rozwiązanie, ale czy zastąpi, ale czy daje efekty, ale czy jesteśmy, MY POLACY, na to przygotowani”? Zapewniam pana, że w Republice Południowej Afryki o to nie pytają, a mają świetny e-learning, np. w Pretorii, Kapsztadzie i Durbanie. **Dla jakiego typu studentów najlepszym rozwiązaniem jest e-learning i dlaczego?**
Jeden z blogerów odpowiedział na identyczne pytanie przekornie: a dla kogo jest długiopis? E-learning

jest dla wszystkich, o czym przekonują nas statystyki amerykańskie! Oczywiście studia przez internet są ofertą szczególnie atrakcyjną dla tych, którzy z różnych przyczyn nie mogą podjąć nauki w trybie stacjonarnym. Tradycyjnie liczną grupę e-studentów w Polskim Uniwersytecie Wirtualnym tworzą więc: osoby pracujące, matki wychowujące małe dzieci, niepełnosprawni, rodacy mieszkający za granicą. **Jakie zalety odnajduje student uczący się na Polskim Uniwersytecie Wirtualnym za pośrednictwem e-learningu?**
PUW to przede wszystkim specjalizacja w dziesięcioleciu doświadczeń. Od dekady budujemy silną markę opartą na bogatej ofercie studiów i szkoleń. Dysponujemy przede wszystkim bogatą bazą materiałów dydaktycznych liczącą kilkaset *Dokończenie na str. 6*

Studiowanie bez barier

Czy niepełnosprawność jest przeszkodą w studiowaniu? Jakie możliwości rozwoju i zdobywania wiedzy stoją przed niewidomymi czy niedowidzącymi młodymi ludźmi? Czy wszędzie są traktowani jak nieproszeni goście?

Student z dysfunkcją wzroku stawiają na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej. – Na pedagogice studiuję duża grupa osób niewidomych i niedowidzących. Studia II stopnia w naszej uczelni wybierają nie tylko absolwenci AHE. Kontynuując dalszą naukę, przyjeżdżają do nas studenci innych uczelni z całej Polski: Częstochowy, Tarnowa, Gdańska, Bytomia – mówi dr Elżbieta Woźnicka.

Co w takim razie przyciąga do Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi studentów z dysfunkcją wzroku? Podstawową zaletą jest dostosowanie architektury do potrzeb ludzi niepełnosprawnych. – Budynki wyposażone są w windy, mają szerokie korytarze i przystosowane toalety. Doprowadzone podjazdy dla wózków inwalidzkich pomagają też w poruszaniu się osób z dysfunkcją wzroku i ruchu. Staramy się układać plan tak, żeby osoby na wózkach nie zamieniały sal zajęciowych – wyjaśnia dr Woźnicka.

Dodatkową atutem jest wyposażenie sal wykładowych. W wielu uczelniach, również publicznych, problem z wypo-

życzeniem i korzystaniem z profesjonalnego sprzętu mają nawet w pełni sprawni studenci. Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna posiada specjalistyczny sprzęt ułatwiający studiowanie osobom niepełnosprawnym z dysfunkcją wzroku lub słuchu, m.in. pętle indukcyjne, czyli system wspomagania słuchu opłacający pomieszczenie. Dzięki temu nawet w najdalszych zakątkach auli studenci słyszą – poprzez aparaty słuchowe bądź specjalne odbiorniki indukcyjne (odbiorniki Amigo R1, nadajniki Amigo T20 i T21) – mówiącego przez mikrofon wykładowca.

Szkola dysponuje dwiema, połączonymi z komputerami, tablicami interaktywnymi, które wyświetlają wszystko na specjalnym monitorze dotykowym, a także kolorowy powiększalnik ekranowy, pomagający niedowidzącym studentom. Uczelnia posiada również w bibliotece specjalną drukarkę i kopiaarkę brajlową.

Co jeszcze jest pomocne osobie studentowi, mającej problem ze wzrokiem? – Na pewno możliwość nagry-

wania przez studentów zajęć, wykorzystanie m.in. dyktafonów i tablic multimedialnych. Poza tymi udogodnieniami, najlepszą formą kontaktu z osobą z uszkodzonym wzrokiem jest głos – kontakt osobisty, werbalny. Zadajemy także pytanie studentom, jaka forma materiału zajęciowego jest dla nich najprzystępniejsza. Student sam zgłasza swoją propozycję, w jaki dogodny dla niego sposób możemy przekazywać wiedzę – wyjaśnia dr Woźnicka. – Cały czas trwają prace nad nowymi projektami, które będziemy zgłaszać do PFRON (Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych), a które pomogą uzyskać jeszcze więcej sprzętu ułatwiającego studiowanie takim osobom. Konsultowaliśmy się też ze studentami, którzy mają problemy ze wzrokiem, aby sami wskazali, jaki sprzęt i udogodnienia są im potrzebne – dodaje dr Elżbieta Woźnicka.

Jarosław Przygodziński, świeżo upeczę magister Pedagogiki terapeutycznej, należy do grupy studentów, którzy mają problem ze wzrokiem – cierpi na zwyrodnienie barwnikowej siatkówki oka. Jak wspomina lata spędzone w Akademii?

– Poza zapleczem w formie wyposażenia na pewno muszę dodać, że wszelkie sprawy związane z dziekanatem można było bez problemów załatwić telefonicznie. Czasem, gdy nie mogliśmy dostarczyć na czas jakichś dokumentów lub załatwić spraw urzędowych, panie z dziekanatu pomagały nam, nawet gdy

oficjalnie dziekanat był zamknięty. Doceńmam tę pomoc – wspomina. – Akademia wspomaga takich studentów, jak ja również finansowo – są to stypendia w wysokości około 1.000 zł. Uczelnia ułatwiła mi wiele spraw i dała możliwości rozwoju. Z czystym sumieniem mówię, że podejście do studenta niepełnosprawnego jest naprawdę życzliwe – dodaje Jarosław Przygodziński, absolwent AHE.

Jak podsumowuje dr Elżbieta Woźnicka, uczelnia realizuje projekt międzynarodowy o nazwie Web 2.0 Supported Education Engagement, Information and Advocacy for Disabled Learners w partnerstwie z instytucjami z Wielkiej Brytanii, Węgier i Włoch. – Jego celem jest ułatwienie dostępu do edukacji i pracy osobom niepełnosprawnym. Projekt współfinansuje UE z programu „Uczenie się przez całe życie”. Uczestniczą w nim również nasi studenci. Użytkowane efekty projektu też pomogą nam w usprawnieniu i jeszcze lepszym funkcjonowaniu naszej uczelni, ale także w dopasowaniu jej do potrzeb studentów z jakąś dysfunkcją – dodaje dr Woźnicka.

Maciej Chachor

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna stale stara się o środki na nowoczesny sprzęt. W tym roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wzwyższego przyznało uczelni 400 tysięcy złotych na kolejne udogodnienia.



IWONA MISINIEC, absolwentka pedagogiki w Polskim Uniwersytecie Wirtualnym – platformy e-learningowej Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi – O PUW-ie dowiedziałam się od koleżanki, która wcześniej studiowała w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej. Ona poleciła mi tę formę studiowania, kiedy szukałam uczelni, która udostępni mi formę nauki przez internet. Mieszkalam wtedy w Irlandii i dojazdy na studia do Polski nie wchodziły w rachubę, m.in. z powodów finansowych oraz obowiązków zawodowych. PUW umożliwił mi naukę na odległość oraz wykształcenie na dobrym poziomie. Oczywiście nie przyszło mi łatwo. W wolnych chwilach musiałam zajmować się zadaniami, czatem, forum. Treść odpowiednio zorganizować sobie czas, żeby uniknąć zaległości. Nauka na PUW-ie to ciężka praca, ale też duża przyjemność.

Z dr. Wiesławem Przybyłg – Pełnomocnikiem Rektora ds. Studiów Zdalnych rozmawiał KF

Studia on-line

Dokończenie ze str. 5

kompletnych kursów przygotowanych przez zespół autorów, metodów, grafików, informatyków. Współpracujemy również z gronem kilkuset wykładowców przeszkolonych z zakresu metodyki zdalnego nauczania. Jako jedyni wprowadziliśmy system elektronicznej obsługi studentów, ograniczający do minimum zbędne formalności i gwarantujący skuteczną komunikację w zakresie dydaktyki i organizacji studiów. Najistotniejszą wartością, jaką PUW oferuje studentom, jest wysoka jakość kształcenia. Nasi absolwenci często

Polski Uniwersytet Wirtualny jest platformą e-learningową Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, umożliwiająca prowadzenie studiów i kursów przez internet. W ofercie PUW są studia I i II stopnia, studia podyplomowe oraz kursy e-learningowe.

Fachowiec potrzebny od zaraz

Absolwenci wyższych uczelni po skończonych studiach często mają problem ze znalezieniem pracy. Okazuje się, że po kilkunastu latach nauki CV wzbogaciło się jedynie w rubryce „wykształcenie”. Zaczynają szukać pierwszej pracy i dezercją się z realiami – pracodawcy przede wszystkim cenią doświadczenie zawodowe. Jak uniknąć rozczarowania? Zaczynajmy jeszcze podczas studiów budować swoje CV – korzystajmy z praktyki i staży.

Właśnie w tym celu Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna wraz z Łódzką Izbą Przemysłowo-Handlową połączyły siły. W lipcu tego roku podpisały porozumienie, które zapewni studentom AHE m.in. staże i praktyki w przedsiębiorstwach skupionych w Izbie. Co to oznacza dla studentów i jakie pozostałe korzyści płyną ze współpracy AHE z IZHP? O szczegółach powiedział Mirosław Gołis, prezes Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, jako jedyna uczelnia wyższa podpisała porozumienie z Łódzką Izbą Przemysłowo-Handlową. Na czym polega ta współpraca? Jaka jest rola Izby w tym porozumieniu?

Istnieją dwa obszary, w których możemy współpracować z uczelnią. Po pierwsze, kilka lat temu została dokonana reforma oświaty, która w sposób „wspinały” zniszczyła szkolnictwo zawodowe. Dzisiaj najbardziej odczuwają to przedsiębiorcy, którzy potrzebują fachowców – od pracowników fizycznych, po inżynierów. Dziś po prostu brakuje specjalistów, którzy wykonywaliby konkretną pracę. Jest mnóstwo ludzi, którzy mają certyfikaty lub inne uprawnienia, ale tak naprawdę nie potrafia pracować. Izba będzie dawać sygnały uczelni, jakich fachowców potrzebuje. Tym samym AHE może tak ukierunkować nauczanie, aby było zgodne z oczekiwaniami pracodawców. Te sygnały są również wysyłane do niższych szczebli wykształcenia, bo przecież przy Akademii działają również m.in. gimnazjum i liceum.

Drugi obszar naszej współpracy dotyczy tego, że wśród przedsiębiorców jest wielu ludzi, którzy chętnie się podzielił swoją wiedzą. Nie są oni nauczycielami, tylko praktykami. Mogą przekazać wiedzę w sposób „naturalny”.

Jakie oczekiwania powinien mieć student w stosunku do tego porozumienia?

Jeżeli przedsiębiorca mówi, że potrzebuje osoby o konkretnej specjalizacji,

Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa działa od 1990 roku i jest największą organizacją samorządu gospodarczego w regionie łódzkim. Skupia ponad 300 podmiotów gospodarczych. Ponadto jest członkiem Krajowej Izby Gospodarczej.

tym samym daje on już pewne gwarancje zatrudnienia. Dlatego pracodawcy będzie zależało na tym, aby student jak najwcześniej wyniósł z odbywanych praktyk – gdy tylko skończy studia, będzie pełnowartościowym pracownikiem.

W jaki jeszcze sposób Izba zamierza współpracować z AHE?

Kolejnym obszarem współpracy to sięgnięcie po pieniądze z Unii. W tej chwili najbardziej namacalne to tzw. klastry (powiązanie systemowe mniejszych obiektów w jeden większy). Aby taki klaster powstał, podstawą jest współpraca między przedsiębiorcami, a uczelnią wyższą. Mam 250 przedsiębiorców zrzeszonych w Izbie, z których wielu jest zainteresowanych, aby uczestniczyć w tych klastrach.

Czy mógłby Pan przedstawić jakieś konkretne plany zawarte w tym porozumieniu?

Niedawno rozmawiałem z przedstawicielem AHE i plan jest dopiero w fazie przygotowań. W październiku zorganizujemy dwie duże konferencje na temat klastrów. Izba jest założycielem kilku klastrów, w tym budowlanego, który bardzo dobrze się rozwija. Natomiast AHE chce otworzyć dwa nowe klastry: medialny i nowoczesnych technologii, bo uczelnia ma dość dobre doświadczenia w tych dziedzinach.

Czy mają już Państwo pomysły, w których branżach będziecie chcieli szkolić studentów?

Jesteśmy izbą regionalną i zajmujemy się problemem przedsiębiorców, a nie konkretną branżą. Staramy się zrozumieć, co boli przedsiębiorców, co zrobić, aby uleczyc daną branżę. Od lat walczyliśmy, aby Izba miała znaczenie w życiu gospodarczym kraju – tak, jak ma to miejsce w Niemczech, Anglii czy Francji. Ale po pierwsze – nikomu nie zależy, aby Samorząd Gospodarczy zaczął normalnie funkcjonować. A po drugie – przedsiębiorcy, widząc, że nie ma z tego żadnych korzyści, rezygnują z przynależności do jakiegokolwiek Izby. Dla unaczynienia sprawy – w Polsce jest obecnie około półtora procent przedsiębiorców zrzeszonych w jakichkolwiek organizacjach. Wszyscy, którzy działają w takich izbach, są społecznikami, którzy chcą zrobić coś więcej. To trochę walka z wiatrakami.

Z Mirosławem Gołisem, prezesem Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, rozmawiała Justyna Pawłowska

Szkola na pamięć

Wielu rodziców zmagają się z problemami, które pojawiają się wraz z posłaniem dziecka do szkoły. Oprócz dużych wydatków, stresem rodzica i dziecka związanym ze zmianą otoczenia pojawiają się też inne aspekty.

Marzena, mama 6-letniej Julki na początku była bardzo pozytywnie nastawiona do wcześniejszego posłania swojej córki do szkoły. Jednak, podsumowując miniony rok, stwierdza, że szkoła nie do końca była dostosowana do przyjęcia tak małych dzieci. – Przede wszystkim zupełnie nie uwzględniano potrzeb emocjonalnych, a to są jednak dzieci, czegoś bardzo wrażliwe i zagubione w nowym miejscu. Bagatelizuję ich problem. Nauczyciele zapominają, że to, co dla dorosłego człowieka jest nieistotne, dla dziecka jest częścią sytuacji nie do przekroczenia – relacjonuje mama.

Narzeką również na stosunki między nauczycielem a uczniem. – Uważam że dla 6-latków, które rok wcześniej chodziły do przedszkola, gdzie dystans między opiekunem a dzieckiem był dużo mniejszy, jest to ogromny przeskok. Dzieci nie są przygotowane emocjonalnie na taką zmianę. W szkole zaczyna się wyolbrzymiać wady i błędy, które dzieci popełniają, nie dostrzegając pozytywnych stron, zwiększa się również dystans między uczniem a nauczycielem, tworząc relację automatycznie sztywniejszą. Zauważyłam też tendencję do zwracania się do dzieci po nazwisku – i, szczerze mówiąc, bardzo mnie to razi. Choć za moich czasów szkolnych też tak było, niestety jak widać niewiele się zmieniło – przyznaje.

– Metody nauczania również nie rozwinęły się w trakcie tych dwudziestu parulat. Mogę śmiało powiedzieć, że za niżym poziom. Dzieciom zamiast tłumaczyć, czemu jest tak, a nie inaczej, każe się wkuwać reguły – opowiada Marzena. – Pamiętam, jak córka przyniosła do domu tabelę ortograficzną, których musiała się nauczyć na pamięć. Nauczy-

ciel, zamiast wyjaśniać dzieciom zasady wymiany liter, wychodził z założenia, że są za małe, żeby to zrozumieć, i daje im gotowe tabelki ze słowami „rz”, „ż”, „ó”, których muszą się zwyczajnie wykuć i są później z tego rozliczane. Podobnie było z nauką kierunków „prawo, lewo”. Moim zdaniem dużo prościej wy tłumaczyć dzieckiem takie rzeczy w ruchu czy podczas jakiejś zabawy. Tutaj niestety były to jedynie rysunki, które dzieci miały podpisać – tłumaczy.

– W połowie roku pojawiła się w klasie tablica mowy-pięciny. Bardzo się tego ucieszyłam, jednak po czasie okazało się, że pomysł nie wypalił. Nagrody, które dzieci dostawały (w postaci naklejek przyklejanych na tablicę), po prostu zastępowały oceny, w efekcie były jedynie dodatkowym stresem dla dzieci. Uczniowie zamiast być wyróżniani byli demotywowani do dalszej pracy, mimo umiejętności i wiedzy, którą posiadali – mówi Marzena.

Oprócz sztywnych relacji, schematycznego myślenia i niedostosowania szkoły do potrzeb dziecka Marzena zwraca uwagę także na to, z czym zmierzają musi się do szkoły – Mam wrażenie, że nauczyciele czasami zapominają o tym, że dziecko, które nie sprosta ich wymaganiom, będzie źle czuło się w szkole i zwyczajnie będzie uważało się za gorsze. Niestety wiele zadań spada na rodzica, to on musi zadbać o to, żeby jego dziecko w tej całej rywalizacji, którą szkoła stwarza, zwyczajnie się nie zagubiło, żeby było gotowe na niepowodzenia i na niepamięć błędów, które przecież wszyscy robimy.

Karolina Warchol



Motywacja a edukacja

Jak twierdzi dr Joanna Swędrak, motywacja to bardzo ważny element edukacji, podobnie jak rozwijanie twórczego potencjału ucznia.

– Bez motywacji nie ma edukacji. Tylko jak współcześnie zmotywować młodego człowieka do nauki? Wydaje się, że jedynym skutecznym rozwiązaniem jest podążanie za uczniem, bazowanie na jego potencjale i wychodzenie naprzeciw jego zainteresowaniom. Potencjał ucznia stanowi dla nas, nauczycieli, fundament, od którego powinniśmy zacząć skuteczną edukację. Tak więc, niewątpliwie twórcze i kreatywne umiejętności nauczyciela będą tu jak najbardziej potrzebne. Bo jak tu np. wprowadzić go w świat starożytnej kultury i literatury, budowy cząsteczkowej czy skomplikowanych działań matematycznych? Warunkiem są chęci nauczyciela. Motywując uczniów do poznawania świata, musi również na bieżąco zapoznawać się z nowinkami technicznymi i bardzo dobrze obracać się w świecie wirtualnej rzeczywistości. Przesyłanie zadań pocztą elektroniczną, za pomocą SMS-ów, dyskusja na forum internetowym, spotkania na czacie – to niewątpliwie drogi docierania do ucznia, również narzędzia motywujące do zdobywania wiedzy – tłumaczy specjalistka. Oprócz dobrej motywacji uczniów wiele słyszy się również o rozwijaniu ich

twórczego potencjału. Na czym ono polega i dlaczego jest tak ważne? – Można by zadać to pytanie inaczej. Dlaczego warto i jak „nie zabijać” twórczego potencjału, który posiadamy? – pyta dr Joanna Swędrak. – Buckminster Fuller powiedział, że wszystkie dzieci rodzą się artystami a później my, dorośli, przez pierwsze sześć lat życia pozbawiamy je tej zdolności. Dlaczego wyrastają one na żyjących w schematach, nieświadomych możliwości wychodzenia poza otaczające je ograniczenia dorosłych? Wydaje się, że jedną z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy jest współczesna edukacja, która skutecznie pozbawia dzieci możliwości bycia twórczym. Ostatnimi czasy coś się zmienia, ale... do realizacji tego zadania potrzebni są twórczy nauczyciele, których, jak wiadomo, spotykamy niewielu. I tu koło się zamyka – tłumaczy.

Dr Joanna Swędrak podsumowuje: Dlatego też tak ważne w dzisiejszych czasach jest edukowanie przyszłych nauczycieli do twórczości. Najpierw do tego, by sami na nowo odkryli w sobie własny twórczy potencjał, a później potrafili dostrzec i rozwijać twórczość w dzieci. I tu wielka zasługa AHE, która wpisuje się w proces twórczego kształcenia przyszłych nauczycieli, bo dzięki temu ich wychowankowie doświadczają będą (miejmy nadzieję) edukacji otwartej na twórczość. *Karolina Warchoł*

Sztuka samodzielnego myślenia

WYBÓR SZKOŁY

– To ważna decyzja w całej edukacji dziecka, gdyż doświadczenia i umiejętności zdobywane na początkowym etapie życia uczniowskiego mają przełożenie na cały proces uczenia się. Dlatego rodzice winni zwracać uwagę nie tylko na bogatą ofertę edukacyjną, lecz także na podejście i programy stosowane w szkole. Międzynarodowa Szkoła Podstawowa Edukacji Innowacyjnej podchodzi do każdego dziecka, jako indywidualnej jednostki i odpowiednio stymuluje jego rozwój, tak by pomóc mu osiągać jak najwyższe wyniki, a także pobudzać naturalną ciekawość wychowanków. Dlatego ważna jest wykwalifikowana kadra, otwarta i chętna do współpracy. W naszej szkole pracują pasjonaci z powołaniem. Dla nich każdy uczeń jest osobowością – mówi Ewelina Koleniewicz, dyrektor MSPEI.

METODY ZAJĘĆ W MSPEI

– Możemy tu wymienić m.in. metody aktywizujące, bajkoterapię, arteterapię, metody projektowe. Podczas zajęć korzystamy też z tablicy multimedialnej – mówi Wioletta Kobędza, zastępca dyrektora MSPEI. – Rozwijamy kreatywność, uczymy samodzielności, szczególnie w zakresie podejmowania trafnych decyzji i niezależnego myślenia. Pozwalamy dzieciom na twórcze wypowiedzenie się, bez krytykowania. Rozwijamy

umiejętność współdziałania w grupie. Mamy w naszej szkole dzieci różnych narodowości, z różnych krajów, przez co uczymy naszych podopiecznych tolerancji – dodaje.

CZYM WYRÓŻNIA SIĘ MSPEI?

– Przede wszystkim mamy indywidualne podejście do każdego dziecka. Organizujemy zajęcia wyrównawcze, kiedy zauważamy, że uczeń ma problemy z przyswojeniem danej wiedzy – mówi Agnieszka Małek, nauczycielka szkoły. – Warto wspomnieć o liczbie godzin języków obcych. W publicznych placówkach są to tylko 2 godziny zajęć językowych tygodniowo, natomiast u nas jest ich 5. W tym dwa razy w tygodniu zajęcia realizowane są przez native speakerów – dodaje.

– Dzięki takiej stymulacji, uczniowie już w trakcie nauki w naszej szkole zdają zewnętrzne, renomowane egzaminy językowe – dodaje Ewelina Koleniewicz. – Dodatkowo w programie klas o-III mamy zajęcia z informatyki, działań twórczych, zwiększoną liczbę lekcji wychowania fizycznego i zajęcia na basenie. Uczniowie mają też do dyspozycji bogatą ofertę dodatkowych zajęć, m.in. tenis, judo, joga, taniec, grafika czy plastyka – wyjaśnia.

– Nie ma u nas tradycyjnej, konwencjonalnej nauki. Wszystko przekładamy na praktykę, przez co chcemy obudzić w uczniu świadomość zdobywania wiedzy – podkreśla Wioletta Kobędza. *Karolina Warchoł*

Kreatywne spotkania z Akademią

Kreatywne spotkania z Akademią to przede wszystkim prezentacja innowacyjności uczelni, oferty studiów z tabletem, a także szereg innych atrakcji. Zainteresowanych nie brakowało, także tych najmłodszych, dla których przygotowane były specjalne zabawy.

Kreatywne spotkania z Akademią – pod taką nazwą ruszyło 19 sierpnia nowatorskie przedsięwzięcie organizowane przez Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi. Jak wydarzenie oceniają władze uczelni? Kreatywne spotkania są przede wszystkim znakomitą okazją, aby pokazać, jak atrakcyjna i unikalna jest oferta edukacyjna Akademii na tle innych szkół wyższych – opowiada Jarosław Cichosz, Kanclerz AHE. Spotkania pozwalają też przekonywać, że studiowanie według Europejskich Standardów jest nie tylko interesujące, ale i efektywne – dodatkowo podkreśla.

Tabletobus odwiedził już sześć miast: Zakopane, Konin, Radomsko, Głogów, Żabkowice Śląskie i Rydułtowy. Największym zainteresowaniem cieszyły się stu-

dia z wykorzystaniem platformy e-learningowej, której Akademia jest prekursorem. Dodatkowo mieszkańcy i turyści mogli wziąć udział w testach predyspozycji zawodowych. – Z okazji skorzystało kilkadziesiąt osób. Każdy z nich otrzymał od nas wyniki testu, w których znalazły się m.in. informacje, w jakich branżach mają największe szanse odnieść sukces zawodowy – mówi Marta Górecka, specjalistka z działu marketingu Akademii. W czasie spotkań odbywały się także liczne zabawy dla dzieci: konkursy, zabawy z chustą integracyjną i malowanie buzi. Szczególną uwagę przykuwała maszyna do baniek mydlanych, które zachwycały maluchy.

Jakie dodatkowe atrakcje przygotowała Akademia? W Koninie i Rydułto-

wach mieszkańcy mogli odwiedzić Kino Letnie. W Koninie odbyła się projekcja znakomitego filmu rodzinnego *Percy Jackson i bogowie olimpijscy*, który na cały wieczór przeniósł oglądających do krainy, gdzie zacierą się granice pomiędzy magią i rzeczywistością. W Rydułtowach z kolei zobaczyliśmy film *Epoka Lodowcowa 3*.

Niespodzianek było więcej. – 31 sierpnia odwiedziliśmy Głogów – dodaje Marta Górecka. – Spotkała nas tam bardzo deszczowa pogoda, a jednak nie brakowało osób, które pytały o ofertę Akademii oraz o studia zgodne z Europejskimi Standardami. Dzięki współpracy z Cafe Meryk udało się także zrealizować kolejny seans Kina Letniego!

Chcecie zapytać o ofertę studiów oraz



o to, czym różni się tradycyjny model edukacji od kształcenia zgodnego z Europejskimi Standardami? Spotkań będzie więcej! Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej uczelni www.ahe.lodz.pl oraz na profilu Akademii: www.facebook.com/AHEwLodzi. JJ